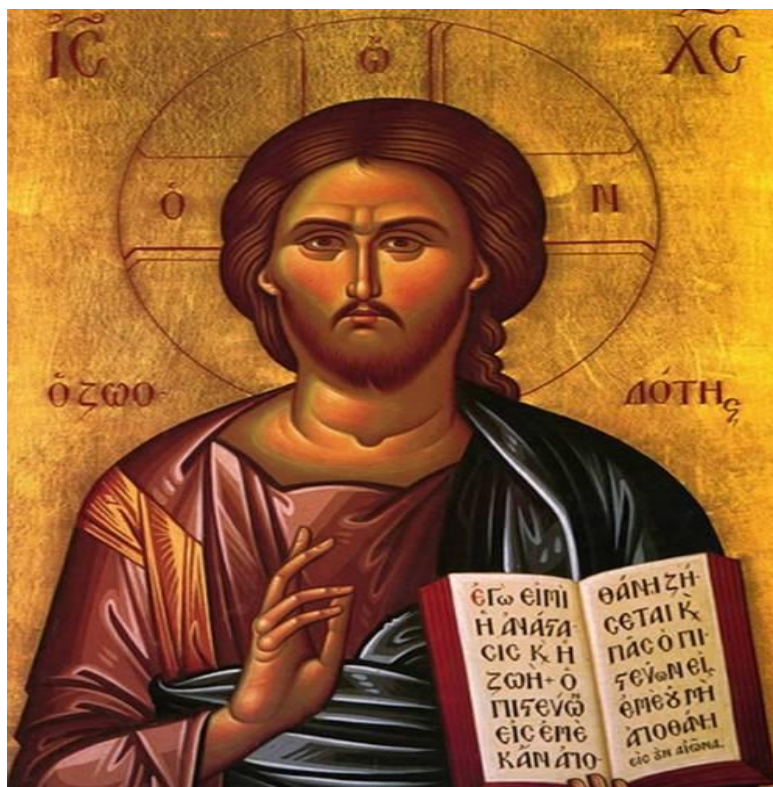


MATERIAŁY LITURGICZNE NA NIEDZIELĘ SŁOWA BOŻEGO

(III Niedziela Zwykła – rok „C” – 23.01.2022)



I. Część pierwsza – liturgiczna

1. Wprowadzenie do Mszy świętej w Niedzielę Słowa Bożego

W bezpośredniej bliskości Bożego Narodzenia przeżywamy – zgodnie z wolą papieża Franciszka – Niedzielę Słowa Bożego. Śpiewając kolędy i wpatrując się w grootę betlejemską rozważaliśmy ten największy Dar Ojca Niebieskiego, jakim jest Jego Jednorodzony Syn – Zbawiciel świata (por. J 4,42).

W tę trzecią niedzielę roku liturgicznego wsłuchujmy się w natchnione teksty Pisma świętego, w których „uszami i oczami wiary” możemy odkryć – tak samo pokorną jak w stajence – obecność tego samego Syna Bożego. Zaiste, możemy usłyszeć w nich głos Boga, który do nas mówi. Co więcej, możemy zobaczyć w nich żywy i dynamiczny obraz wcielonego Syna Bożego – naszego Zbawiciela i Mesjasza. Bóg Go posyła dzisiaj do nas, aby ofiarował nam trzy zasadnicze dary: „radość w Bogu”; więź jedności we wspólnocie Kościoła; i życie wieczne w Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana.

Dziękujmy Ojcu Niebieskiemu za ten niezwykły dar Słowa Bożego, który otrzymujemy podczas liturgii w kościele! Uwielbiajmy Go za to samo Słowo Boże, które z ręki Kościoła otrzymaliśmy w postaci Pisma świętego. I w tej postaci mogło ono zamieszkać nie tylko między nami, ale z nami! Módlmy się o łaskę, aby je czytać, rozważać, uwielbiać i

adorować – z tą samą miłością, jaką żywimy do Chrystusa obecnego w naszych kościołach.

2. Liturgia Słowa

PIERWSZE CZYTANIE (Ne 8,1-4a.5-6.8-10)

Natchniony autor Księgi Nehemiasza zaprasza nas do słuchania odczytywanego we wspólnocie wiary Słowa Bożego bez pośpiechu. Tak słuchali go powracający z wygnania w Babilonii Izraelici. Słowo Boże przywracało im, zmęczonym wygnańcom i wędrowcom, siły duchowe, rozpałało wiarę. Dawało ważne, religijne motywy do dalszego postępowania według Prawa Bożego, pośród trudów ludzkiego życia w zrujnowanym przez wrogów kraju.

Czytanie z Księgi Nehemiasza

Gdy Izraelici mieszkali już w swoich miastach, wtedy zgromadził się cały lud **jak jeden mąż na placu przed Bramą Wodną**. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł **księgę Prawa Mojżeszowego**, które Pan nadał Izraelowi.

Kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać.

I czytał z tej księgi na placu przed Bramą Wodną od rana aż do południa w obecności mężczyzn, kobiet i tych, którzy rozumieli; a uszy całego ludu były **zwrócone ku księdze Prawa**. Pisarz Ezdrasz stanął **na drewnianym podwyższeniu**, które zrobiono w tym celu. Ezdrasz otworzył księgę przed oczyma całego ludu, znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł. I Ezdrasz błogosławił wielkiego Pana Boga; a cały lud podnosząc ręce odpowiedział: „Amen! Amen!”. Potem pokłonili się i upadli przed Panem na kolana, twarzą dotykając ziemi.

Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, **dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie**. Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu:

„Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu.

Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!”.

Cały lud bowiem płakał, gdy usłyszał te słowa Prawa. I rzekł im Nehemiasz: „Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie, pošlijcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, **gdyż radość w Panu jest ostoją waszą”.**

Oto Słowo Boże –

Bogu niech będą dzięki!

PSALM RESPORSORYJNY (Ps 19,8-9.10 i 15)

Refren: **Słowa Twe, Panie, są Duchem i życiem.**

Prawo Pańskie jest doskonałe i pokrzepia duszę, *
 świadectwo Pana niezawodne, uczy prostaczka mądrości.
 Jego słuszne nakazy radują serce, *
 jaśniej przykazanie Pana i olśniewa oczy.

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki, *
 sądy Pana prawdziwe, a wszystkie razem słuszne.
 Niech znajdą uznanie przed Tobą +
 słowa ust moich i myśli mego serca, *
 Panie, moja Opoko i mój Zbawicielu.

DRUGIE CZYTANIE DŁUŻSZE (1 Kor 12, 12-30)

Św. Paweł opisuje środowisko wierzących w Koryncie, w którym jest głoszone, rośnie i owocuje Słowo Pana. Wspólnota zwykłych ludzi staje się dzięki niemu żywym Ciałem Chrystusa – Kościołem. A w nim są ci, którzy głoszą Ewangelię, ale także ci, którzy kierują życiem tej wspólnoty. Są w niej osoby obdarzone darami Ducha Świętego, charyzmatycy, ale i osoby współcierpiące z Chrystusem, które wymagają troski, bo są najsłabsze, pokorne, ubogie, prześladowane. Oni wszyscy, będąc Ciałem Chrystusa, żyją i karmią się jego Słowem, aby nikim nie triumfował grzech pychy i egoizmu.

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia,
 podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, **a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem.** Wszyscyśmy bowiem **w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało:** czy to **Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni.** Wszyscyśmy też zostali **napojeni jednym Duchem.**

Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki. Jeśliby noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała - czy wskutek tego rzeczywiście nie należę do ciała? Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzież byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzież byłoby powonienie?

Lecz Bóg, tak jak chciał, **stworzył różne członki umieszczając każdy z nich w ciele**. Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało? Tymczasem zaś wprowadzie liczne są członki, ale jedno ciało. Nie może więc oko powiedzieć ręce: **Nie jesteś mi potrzebna**, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was.

Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze; a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydlivych członków ciała, a te, które nie należą do wstydlivych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, **by nie było rozdwojenia w ciele, lecz żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem**. Tak więc, gdy cierpi jeden członek, **współcierpią wszystkie inne członki**; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, **współradują się wszystkie członki**.

Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami. I tak ustanowił Bóg w Kościele **najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania różnymi językami**. Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć?

EWANGELIA (Łk 1,1-4;4,14-21)

*Święty Łukasz mocno podkreśla wiarygodność historyczną swojego Ewangelii o życiu i nauczaniu Jezusa Chrystusa. Opiera ją na rzetelnych świadectwach apostołów i uczniów, którzy uczestniczyli w życiu Nauczyciela z Nazaretu i byli najpierw Jego „naocznymi świadkami”, a następnie sługami głoszącymi to, co widzieli i to, co słyszeli (por. 1 J 1,1-3). Dzisiaj usłyszymy ich świadectwo o Jezusie, który uroczyście rozpoczyna swą publiczną działalność od programowej wypowiedzi w synagodze w Nazarecie. Streszcza w niej swą ewangelię, która w istocie swej jest „Słowo Łaski” dla ubogich, zniewolonych, niewidzących i uciśnionych. Ale ostatecznie to **On sam**, którego słuchamy i w którego się wraz z pierwszymi słuchaczami wpatrujemy z podziwem, jest **Ewangelią**, czyli Dobrą Nowiną o Bożym miłosierdziu i wolności dla nas. One są w Nim dla każdego człowieka dobrej woli.*

Początek Ewangelii według świętego Łukasza

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli **naocznymi świadkami i sługami słowa**. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać

ci po kolei, dostojny **Teofilu**, abys się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono.

W owym czasie:

Jezus **powrócił w mocy Ducha do Galilei**, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich. Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. **W dzień szabat udał się swoim zwyczajem do synagogi** i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę proroka **Izajasza**. Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „**Duch Pański** spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie **namaścił** i posłał Mnie, **abym ubogim niósł dobrą nowinę**, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”. Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: „**Dziś spełniły się te słowa Pisma**, któreście słyszeli”.

Oto Słowo Pańskie – Chwała Tobie, Chryste!

3. Homilia

Nadprzyrodzone wymiary Słowa Bożego

Czy jest coś bardziej kruchego niż słowo, które wypowiedziane umiera chwilę później? Czy jest coś bardziej trwałego niż słowo, które wypowiedziane może zmienić bieg historii, ludzkie życie, dać nadzieję lub zabić? Jeśli słowo ludzkie posiada tak wielką moc, cóż powiedzieć o Słowie Boga? Dziś Słowo Boga zaprasza nas do wejścia w swój świat. W jaki sposób poruszać się w nim? Jak odnaleźć w nim obecność samego Pana? Jak usłyszeć w nim Słowo życia wiecznego – i to dla mnie zanurzonego w wirze życia doczesnego?

1. Słuchać bez pośpiechu, jak odpoczywający przy źródle wędrowiec

Liturgia Słowa, którą przeżywamy podczas każdej Eucharystii, to uprzywilejowany moment, w którym Biblia zaprasza nas do wejścia w swój świat. Liturgii tej nie wymyśliliśmy my chrześcijanie, o czym możemy się przekonać słuchając dzisiejszego pierwszego czytania z Księgi Nehemiasza. Historia tej księgi rozgrywa się w piątym wieku przed Chrystusem, za czasów króla perskiego Artakserksesa, kiedy Izraelici po okresie wygnania babilońskiego wracają do swojej ojczyzny. Jednym z głównych bohaterów tamtych czasów jest Ezdrasz, kapłan i pisarz, który prowadzi pierwszy pochód około dwóch tysięcy rodaków, mających odbudować Jerozolimę i zniszczoną świątynię. W dzisiejszym pierwszym czytaniu spotykamy go już po kilkunastu latach, kiedy na dziedzińcu odnowionego domu Bożego przewodniczy obchodom Święta Namiotów.

Liturgia tego święta do złudzenia przypomina naszą liturgię Słowa. Ezdrasz przynosi Księgę Prawa, Torę, i czyta ją wobec wszystkich, mężczyzn i kobiet. Czyni to na specjalnym podwyższeniu, odpowiednik późniejszej *bimy* w synagodze i naszej *ambony* w kościele. Słowo Boże czytane jest z dodatkiem objaśnienia, które czynią lewicy – to nasze *kazanie*. Prawdopodobnie objaśnienia sprowadzały się do tłumaczenia Tory spisanej w języku hebrajskim na aramejski, którym mówili Izraelici po latach niewoli. Wreszcie po skończonym czytaniu Ezdrasz błogosławi lud, który stojąc odpowiada „Amen”. Taki scenariusz liturgii słowa do dziś dnia obserwować można w synagogach, w pierwszym wieku po Chrystusie przejeżdżamy go także my chrześcijanie.

Oprócz tych podobieństw w liturgii Ezdrasza na szczególną uwagę zasługuje jeszcze kilka momentów. Uszy wszystkich, pisze autor, zwrócone były ku Księdze Prawa (Ne 8, 3). Można sobie wyobrazić atmosferę skupienia, milczenie, które panowało wówczas na placu świątynnym i jeden głos, który wybrzmiewał w tej ciszy i czytał, czytał niezmordowanie, od rana aż do południa. Nikt się nigdzie nie spieszył, nikogo nie męczyło słuchanie. Ci, którzy przeszli długą drogę niewoli, wiedzieli już, że nie mają się gdzie spieszyć. Wielu z nich utraciło wszystko podczas upadku Jerozolimy, wielu zaryzykowało wszystko wracając do niej. Byli jak zmęczeni drogą wędrowcy, którym wreszcie dane było zatrzymać się i pić długo, bez pośpiechu. Pili ze źródła Słowa Bożego, Słowa, które, zapomniane i nie słyszone przez lata, znów powracało do nich.

A kiedy Ezdrasz wznosił swoje ręce do błogosławieństwa, lud upadł na twarz i oddał pokłon. Czyżby kłaniali się Ezdraszowi, który wskrzesił ich, przyprowadzając na nowo do kraju przodków? Nie, Izrael oddał pokłon Księdze Prawa. Tekst hebrajski używa w tym miejscu czasownika *hwh*, który oznacza pokłon oddawany samemu Bogu. Jesteśmy obecni w chwili, kiedy w narodzie wybranym rodzi się prawdziwy kult Słowa. Później, kiedy najazd rzymski Tytusa zniszczy świątynię i rozproszy Żydów po całym świecie, przetrwa tylko Słowo, w którym mieszka Bóg, cześć dla Tory, którą traktować będą jako jego wcielenie. Jej poświęcać będą całe swoje życie, studiując ją, ucząc się jej na pamięć, recytując w modlitwach.

2. Słuchać Jezusa, który zaprasza do wędrówki wiary

Także Jezus, Słowo Wcielone, podczas Eucharystii przechodzi pośród nas. Czy towarzyszy Mu jakiegokolwiek poruszenie naszego serca? Być może nie zauważamy Go nawet, tymczasem ile napięcia towarzyszyło jego pojawieniu się w synagodze w Nazarecie. Kiedy powstał, aby czytać Pismo zawisły na nim spojrzenia wszystkich zgromadzonych. Odczytał fragment mesjański z Księgi Izajasza, o Słudze Jahwe, na którym spoczął Duch Pana, który przywraca wzrok niewidomym, ogłasza wolność uwięzionym, obwołuje rok łaski. Kiedy zwinął księgę i usiadł, oczy wszystkich wciąż były w Nim utkwione. Oczekiwali wyjaśnienia. Nic prostszego, Słowo Boże na ten dzień mówiło właśnie o Nim. Mieszkańcy Nazaretu a wraz z nimi i my oczekujemy tylko jednego wyznania Jezusa – „To o Mnie mówi prorok Izajasz, ja jestem oczekiwanym Mesjaszem”. Tymczasem Jezus wypowiada tylko enigmatyczne zdanie: „Dziś spełniły się

te Słowa Pisma, któreście słyszeli.” W jaki sposób się spełniły?- tego już nie dane nam jest wiedzieć.

Dlaczego Jezus nie odkrywa swojej tożsamości, dlaczego nie mówi od razu, kim jest? Dlaczego twierdzi, że wypełniły się słowa mówiące o uzdrowionych i uwolnionych, skoro nie uczynił jeszcze żadnego cudu, znajduje się na początku swojej misji? Kiedy zaczynamy się wczytywać w tekst Łukasza zauważamy, że więcej w nim niepokojących pytań niż pewników. Dopiero kiedy zaczynamy sobie te pytania głośno zadawać, odkrywamy, czym jest rzeczywiście Słowo Boże. Nie ma w nim nic z chłodnej pewności nieożywionego tekstu. **Słowo to głos Boga, to stojąca za nim żywa Osoba**, chce nas prowadzić w duchu wolności. Jezus, nasze Słowo, nigdy nie daje i nie narzuca nikomu gotowych odpowiedzi na pytania o swoją obecność, miłość, o nasze powołanie, sens życia i celowość cierpień. U Niego gotowych odpowiedzi nie ma. Chce nas do nich doprowadzić, chce abyśmy je odkryli - zaprasza nas w drogę. Jego słowa krok po kroku będą nabierały coraz bardziej realnych kształtów. Niedługo po wydarzeniu w Nazarecie, które zapowiada Jego misję, także On wyruszy w wędrówkę, w której da się poznać jako prorok uzdrawiający i głoszący w mocy Ducha słowo Boże. Aby przekonać się, kim naprawdę jest, trzeba będzie czekać aż do Wieczernika i Ofiary na krzyżu. Jego słowo spełni się ostatecznie, lecz aby to ujrzeć, trzeba będzie Mu towarzyszyć cierpliwie i z ufnością.

3. Aplikacja

1) Słowo zaprasza nas dziś do tego, abyśmy przychodząc na Eucharystię zrezygnowali na chwilę z pośpiechu życia, zostawili przed Panem nasze codzienne sprawy i problemy. Żeby usłyszeć Jego głos, trzeba się zatrzymać, jak wędrowiec, który dotarł do źródła. Dobrze jest pić bez pośpiechu. Dopiero wówczas czuć smak Słowa.

2) Wrażliwość na obecność Boga w jego Słowie i emocje, z jakimi przeżywa się spotkanie z Nim, to nieoceniona lekcja, jaką do dziś dnia daje nam Izrael. W Księdze Nehemiasza lud płacze słysząc Słowa Boga, słysząc słowa, których do końca nie rozumie, ale wyczuwając bliskość Osoby, która za nimi stoi. Ezdrasz nakazuje, aby zapomnieli o tym, co za nimi, o tułaczce i własnych grzechach. To radość w Panu ma być ich ostoją. Bóg nie przychodzi w swym Słowie po to, pogrążyć ich w smutku i rozpamiętywaniu win, pragnie przywrócić im radość życia, podarować doświadczenie swojej miłości. Czym jest dla Izraela radość spotkania ze Słowem Boga wie każdy, kto oglądał liturgię synagogalną. Kiedy w jej centralnym punkcie Tora zostaje wyjęta z *aron haqqodesz* i przechodzi pomiędzy zgromadzonymi, nie ma nikogo kto by nie śpiewał i nie pragnął jej dotknąć. To przechodzi sam Pan.

3) **Słowo Jezusa to Słowo życia**, które odpowiada na nasze konkretne życiowe sytuacje. Nie zniechęcajmy się, kiedy Słowo wydaje się niezrozumiałe. Często potrzeba czasu, żeby dojrzało i wydało owoc w naszym życiu. W takiej chwili Słowo, do tej pory niezrozumiałe, okazuje się być ratunkiem i drogowskazem. Dziś Bóg zaprasza nas do

tego, abyśmy przyjęli Słowo jak osobę Chrystusa Pana, jako towarzysza naszej wędrówki i wraz z Nim przeżywali wszystkie zmienne koleje naszego ludzkiego życia.

4. Modlitwa powszechna

Zanośmy nasze modlitwy do Ojca w niebie, który mówi do nas słowami Pisma i słowami Jezusa Chrystusa.

- „Nie bądźcie przygnębieni, **gdyż radość w Panu jest ostoją waszą!**” Módlmy się za wszystkich ochrzczonych, aby z uwagą wsłuchiwali się w niosące Bożą radość Słowo, które jest im głoszone w Kościele przez biskupów, kapłanów i diakonów.

- „**Słowa Twe, Panie, są Duchem i życiem**”. Módlmy się za chorych i cierpiących, którzy wsłuchują się z wiarą w słowa Pisma świętego, aby Duch Święty napełniał ich dusze swoją uzdrawiającą mocą i coraz głębiej włączał w zbawcze życie Chrystusa – Pana.

- „**Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa**”. Módlmy się za wszystkich, którzy kierując się pychą i egoizmem są źródłem sporów, podziałów i nieporozumień w Kościele, aby nie zrywali z mistycznego Ciała Chrystusa szaty łaski i nie wystawiali Go na poniżenie.

- „**Duch Pański** spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie **namaścił** i posłał Mnie, **abym ubogim niósł dobrą nowinę, a więźniom wolność**”. Módlmy się za katechetów, kaznodziejów, misjonarzy, moderatorów Dzieła Biblijnego, teologów i biblistów, aby Duch Święty oświecał swoją Mądrością ich umysły i rozpałał swoją Miłością ich serca uzdalniając każdego do odważnego głoszenia Ewangelii tak młodym jak i dorosłym, a zwłaszcza tym, których niszczą fałszywe ideologie pochodzące od „ojca kłamstwa”.

- „**Dziś spełniły się te słowa Pisma**, któreście słyszeli”. Módlmy się za naszych braci i siostry, którzy odeszli z tego świata, aby w Niebie z radością oglądali dobro, którego dokonali na ziemi będąc posłuszni Słowu Bożemu.

- „**Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu**”. Módlmy się za nas uczestniczących w niedzielnej Eucharystii, abyśmy czerpali z niej moc do życia we komunii z Bogiem, naszym Stwórcą i Ojcem.

Panie, nasz Boże, Ty kierujesz do nas swoje słowo zapisane księgach Starego i Nowego Testamentu, przyjmij nasze pokorne modlitwy, do których ono nas pobudziło. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.

Opracował:

ks. dr hab. Marcin Kowalski, prof. KUL, członek Papieskiej Komisji Biblijnej

II. Część druga – rozważanie, medytacja i kontemplacja słowa Bożego

1. Szczegółowy komentarz do tekstów niedzielnych czytań

W Niedzielę Słowa Bożego, liturgia zaprasza nas do słuchania Słowa bez pośpiechu, jak powracający z wygnania w Babilonii Izraelici. Słowo Boże przywraca nam, zmęczonym wędrowcom, siły, daje motywację do mierzenia się z pełną trudów drogą ludzkiego życia. Psalm responsorialny wzywa nas do tego, by Słowo Pana przyjmować z bojaźnią, czyli szacunkiem i miłością, czyniąc zeń osobisty skarb i fundament życia.

Św. Paweł opisuje środowisko, w którym rośnie i wybrzmiewa Słowo Pana. To żywe Ciało Chrystusa, którym jest Kościół, mający swoich głoszących, rządzących, charyzmatyków i wymagających troski najślabszych. Oni wszyscy, będąc Ciałem Chrystusa, żyją i karmią się jego Słowem, pulsującym w sakramentach i ożywiającym je.

Wreszcie Jezus ogłasza w Nazarecie swoją Ewangelię, Słowo łaski dla wszystkich ubogich, zniewolonych, niewidzących i uciśnionych. On, w którego wszyscy się wpatrujemy, jest Ewangelią, Dobrą Nowiną o Bożym miłosierdziu i wolności dla nas.

PIERWSZE CZYTANIE (Ne 8,1-4a.5-6.8-10)

Czytanie Prawa Bożego

Czytanie z Księgi Nehemiasza.

Gdy Izraelici mieszkali już w swoich miastach, wtedy zgromadził się cały lud **jak jeden mąż na placu przed Bramą Wodną**. I domagali się od pisarza Ezdrasza, by przyniósł **księgę Prawa Mojżeszowego**, które Pan nadał Izraelowi. Kapłan Ezdrasz przyniósł Prawo przed zgromadzenie, w którym uczestniczyli nie tylko mężczyźni, lecz także kobiety oraz wszyscy inni, którzy byli zdolni słuchać. **I czytał z tej księgi na placu przed Bramą Wodną** od rana aż do południa w obecności mężczyzn, kobiet i tych,

którzy rozumieli; a uszy całego ludu były **zwrócone ku księdze Prawa**. Pisarz Ezdrasz stanął **na drewnianym podwyższeniu**, które zrobiono w tym celu. Ezdrasz otworzył księgę przed oczyma całego ludu, znajdował się bowiem wyżej niż cały lud; a gdy ją otworzył, cały lud się podniósł. I Ezdrasz błogosławił wielkiego Pana Boga; a cały lud podnosząc ręce odpowiedział: „Amen! Amen!”. Potem pokłonili się i upadli przed Panem na kolana, twarzą dotykając ziemi. Czytano więc z tej księgi, księgi Prawa Bożego, **dobitnie, z dodaniem objaśnienia, tak że lud rozumiał czytanie**. Wtedy Nehemiasz, to jest namiestnik, oraz kapłan-pisarz Ezdrasz, jak i lewici, którzy pouczali lud, rzekli do całego ludu: „**Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu. Nie bądźcie smutni i nie płaczcie!**”. **Cały lud bowiem płakał**, gdy usłyszał te słowa Prawa. I rzekł im Nehemiasz: „Idźcie, spożywajcie potrawy świąteczne i pijcie napoje słodkie, poślijcie też porcje temu, który nic gotowego nie ma: albowiem poświęcony jest ten dzień Panu naszemu. A nie bądźcie przygnębieni, **gdyż radość w Panu jest ostoją waszą**”.

Analiza wybranych słów z czytania

Tekst opisujący czytanie Prawa Mojżeszowego, mówi o tym, że czyniono to **dobitnie** (hebr. *parash*), z dodaniem **objaśnienia** (hebr. *sekel*). Hebrajski czasownik *parash* oznacza lekturę, w której oddziela się, wyróżnia, ogłasza coś w sposób jasny. Z kolei hebr. *sekel* oznacza mądrość, wgląd, zrozumienie. W Księdze Nehemiasza, w czasach powygnaniowych, jesteśmy świadkami rodzącej się tradycji polegającej na uważnej lekturze tekstów biblijnych opatrzonej komentarzem. Tak powstaje literatura targumiczna i jest to pierwowzór późniejszych kazań synagogałnych i kościelnych.

Radość (hebr. *chedewah*) w Panu jest waszą **ostoją** (hebr. *maoz*). Dla jej opisania radości Izraelitów, wsłuchujących się w Boże Prawo, tekst Nehemiasza używa rzadkiego rzeczownika *chedewah*, którym opisuje się jeszcze tylko radość przeżywaną w obecności Pana w sanktuarium (1 Krn 16,27). Z kolei ostoja (hebr. *maoz*) oznacza górską warownię, fortecę, miejsce ucieczki. Może nią być świątynia (Dn 11,31), ale także sam Bóg, opiekujący się wierzącym (Jr 16,18; Ps 27,1). Czytanie Bożego Prawa wprowadza Izraelitów w radosne przeżywanie Bożej obecności i staje się miejscem schronienia przed smutkiem i trudnościami otaczającego ich świata wojen, biedy i chaosu.

Kontekst historyczny i literacki

Księga Nehemiasza i Księga Ezdrasza stanowią jedność i są dziełem tego samego autora - tradycja przypisuje je Ezdraszowi. Być może był to uczeń Ezdrasza, ktoś spośród personelu świątynnego, przedstawiciel tzw. Szkoły Kronikarskiej. Historia tu opisana rozgrywa się w piątym wieku przed Chrystusem, za czasów króla perskiego Artakserksesa. Izraelici po okresie wygnania babilońskiego wracają do swojej ojczyzny, następuje odrodzenie społeczno-religijne. Księgi Ezdrasza i Nehemiasza koncentrują się na trzech wielkich tematach: odbudowa świątyni (Ezd 1 – 6), odbudowa Jerozolimy (Ezdr 4,6-23; Ne 1 – 7; 11 – 13) oraz nadanie Prawa (Ezd 7 – 10; Ne 8 – 10). Księgi tchną miłością do świątyni, Bożego Słowa i liturgii. Są świadectwem narodzin nowego ludu, o którego tożsamości decyduje ściśle przestrzeganie Prawa.

Komentarz historyczno-teologiczny

Księga Nehemiasza opisuje szczególne zgromadzenie, które miało miejsce po powrocie z wygnania. W przeciwieństwie do wielkich królów-reformatorów, Ezechiasza i Jozjasza, to nie władca czy namiestnik wzywa lud do lektury i przestrzegania Prawa. Sam lud prosi Ezdrasza o to, aby czytał mu Torę, prawdopodobnie fragmenty redagowanego wówczas Pięcioksięgu (Ne 8,1). Zbierają się spontanicznie przy Bramie Wodnej, która znajdowała się prawdopodobnie już poza świątynią. To nie regularna liturgia, choć siódmy miesiąc, w którym się gromadzą, obfituje w święta: Namiotów (Kpł 23:34, 39, 41), czy trąbek (Kpł 23:23–25; Lb 29:1–6). W kontekście tego ostatniego umiejscawia się zazwyczaj pierwsze czytanie. Zaraz po nim Księga Nehemiasza opisuje Święto Namiotów (Ne 8,13-18).

Gromadzą się wszyscy – mężczyźni, kobiety i dzieci zdolni do słuchania Słowa. To prawdziwie nowy lud, w którym znikają podziały i nierówności społeczne – przed Bogiem stają jako bracia i siostry. Uszy wszystkich, pisze autor, zwrócone były ku Księdze Prawa (Ne 8, 3). Można sobie wyobrazić atmosferę skupienia, milczenie, które panowało wówczas na placu świątynnym i jeden głos, który wybrzmiewał w tej ciszy i czytał, czytał niezmordowanie, od rana aż do południa. Nikt się nigdzie nie spieszył, nikogo nie męczyło słuchanie. Byli jak zmęczeni drogą wędrowcy, którym wreszcie dane było zatrzymać się przy źródle. Ezdrasz błogosławi i poucza lud, że tego dnia nie powinni się smuć i płakać. Spotkanie z Panem, jak wskazuje Ezdrasz, nie może owocować smutkiem. Lud płacze, słysząc słowa Prawa, być może dlatego, że nie potrafili ich przestrzegać. Ezdrasz wzywa ich do tego, aby atmosferę smutku i skupienia się na własnej słabości zastąpiła radość z Bożej obecności i zbawienia, jakie przynosi On swojemu ludowi (Ne 8,10-12).

Teksty paralelne

Odnalezienie i lektura Księgi Prawa za czasów Jozjasza: 2 Krl 22,11-20

Interpretacja Ojców Kościoła

W komentarzu Bedy Czcigodnego (*Komentarz do Ezdrasza i Nehemiasza* 3.26), lud zbiera się przed Bramą Wodną, ponieważ mają od Ezdrasza otrzymać napój duchowy. Są to strumienie Pisma Świętego. Ezdrasz zachęca do spożywania tłustych pokarmów i picia słodkich napojów, co należy rozumieć symbolicznie. W ten sposób wzywa nas do radości z obfitości dobrych uczynków, którymi obdarzył nas Bóg, oraz do radości z samej słodyczy słuchania Słowa Bożego.

Marco Conti and Gianluca Pilara, eds., *1-2 Kings, 1-2 Chronicles, Ezra, Nehemiah, Esther*, Ancient Christian Commentary on Scripture (Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 2008), 354–355.

Interpretacja tekstu w nauczaniu Kościoła

W dokumentach Kościoła brak precyzyjnego odniesienia do Ne 8. Temat radosnego proklamowania Słowa Bożego, pojawia się jednak w adhortacji apostołskiej *Evangelii gaudium*:

1. Radość Ewangelii napełnia serce oraz całe życie tych, którzy spotykają się z Jezusem. Ci, którzy pozwalają, żeby ich zbawił, zostają wyzwoleni od grzechu, od smutku, od wewnętrznej pustki, od izolacji. Z Jezusem Chrystusem rodzi się zawsze i odradza radość.

„Nie” dla jałowego pesymizmu

84. Radość Ewangelii jest tym, czego nic i nikt nie zdoła nam odebrać (por. J 16, 22). Choroby współczesnego świata oraz Kościoła nie powinny stanowić wymówki, by zmniejszyć nasze zaangażowanie i nasz zapał. Traktujmy je jako wyzwania, by wzrastać. Ponadto, spojrzenie wiary zdolne jest rozpoznać światło, które Duch Święty zawsze wnosi pośród mroków, nie zapominając, że «gdzie [...] wzmógł się grzech, tam jeszcze obficie rozlała się łaska» (Rz 5, 2). Nasza wiara wezwana jest, by dostrzec wino, w które może być przemieniona woda, i odkryć ziarno rosnące pośród kąkolów. Po pięćdziesięciu latach od Soboru Watykańskiego II, nawet jeśli doświadczamy bólu z powodu nędzy naszej epoki i dalecy jesteśmy od naiwnego optymizmu, większy realizm nie powinien oznaczać mniejszej ufności do Ducha ani mniejszej hojności. W tym sensie możemy powrócić do wysłuchania słów błogosławionego Jana XXIII z pamiętnego dnia 11 października 1962 r.:

«Nie bez obrazu dla naszych uszu, docierają do nas głosy niektórych, którzy chociaż zapaleni gorliwością do religii, oceniają jednak fakty bez dostatecznej obiektywności i roztropnego sądu. W obecnych warunkach społeczeństwa ludzkiego nie są zdolni widzieć nic innego, jak tylko ruiny i kłopoty. [...] Wydaje nam się, że powinniśmy się zdecydowanie odciąć od tych proroków nieszczęść, głoszących co najgorsze, tak jakby bliski już był koniec świata. W obecnym momencie historycznym, w którym ludzkość wydaje się wkraczać w nowy porządek rzeczy, trzeba raczej dostrzegać tajemnicze plany Bożej Opatrzności, urzeczywistniające się kolejno dzięki działalności ludzi, a często wykraczające poza ich oczekiwania i z mądrością rozporządzające wszystkim, nawet przez niesprzyjające ludzkie wydarzenia, dla dobra Kościoła»^[65].

Na temat obowiązku wyjaśniania Słowa Bożego i homilii w konstytucji soborowej o liturgii *Sacrosanctum concilium*

51. Aby obficie zastawić dla wiernych stół słowa Bożego, należy szerzej otworzyć skarbiec biblijny, tak by w ustalonym przeciągu lat odczytać wiernym ważniejsze części Pisma Świętego.

52. Jako część samej liturgii zaleca się bardzo homilię, w której z biegiem roku liturgicznego wyklada się na podstawie tekstów świętych tajemnice wiary i zasady życia chrześcijańskiego. Bez poważnego powodu nie należy jej opuszczać we Mszach odprawianych w niedziele i święta nakazane przy udziale wiernych.

Na temat homilii w adhortacji *Evangelii gaudium*

137. Trzeba teraz przypomnieć, że «liturgiczne głoszenie słowa Bożego, zwłaszcza w kontekście zgromadzenia eucharystycznego, jest nie tyle okazją do medytacji i katechezy, co raczej dialogiem między Bogiem a Jego ludem: dialog ten ogłasza wspaniałe prawdy o zbawieniu i wciąż na nowo przypomina o zobowiązaniach, jakie wynikają z Przymierza»^[112]. Widzimy tu specjalne docenienie homilii, wynikające z jej kontekstu eucharystycznego, co sprawia, że przewyższa ona jakąkolwiek katechezę, stanowiąc najwyższy moment dialogu Boga ze swoim ludem, poprzedzający sakramentalną komunie. Homilia jest podjęciem już podjętego dialogu Pana ze swoim ludem. Głoszący słowo powinien rozpoznać serce swojej wspólnoty, by szukać, gdzie jest żywe i żarliwe pragnienie Boga, a także gdzie ten dialog, pełen miłości, został przytłumiony lub nie mógł okazać się owocnym.

138. Homilia nie może być rozrywkowym spektaklem, nie odpowiada logice przekazów medialnych, ale powinna wzbudzić zapał i nadać sens celebracji. Stanowi ona szczególny rodzaj, ponieważ chodzi o przepowiadanie słowa w ramach celebracji *liturgicznej*. Stąd powinna być krótka i powinna unikać sprawiania wrażenia, że jest jakąś konferencją lub lekcją. Kaznodzieja może być zdolny do utrzymania żywego zainteresowania ludzi przez godzinę, ale wtedy jego słowo staje się ważniejsze od celebracji wiary. Jeśli homilia zbyt długo się przedłuża, niszczy dwie charakterystyczne cechy celebracji liturgicznej: harmonię między jej częściami oraz jej rytm. Gdy przepowiadanie urzeczywistnia się w kontekście liturgii, jest włączone jako część ofiary przekazywanej Ojcu i jako pośrednictwo łaski, którą Chrystus rozlewa w celebracji. Ten sam kontekst domaga się, aby przepowiadanie ukierunkowało zgromadzenie, a także kaznodzieję, ku komunii z Chrystusem w Eucharystii przemieniającej życie. Wymaga to, aby słowo kaznodziei nie zajmowało nadmiernego czasu, aby Pan bardziej błyszczał niż szafarz.

Aktualizacja (fakultatywna)

Podczas czytania Biblii, w modlitwie osobistej i w liturgii nie wsłuchujemy się w historię własnych błędów, ale w głos Boga, który zapewnia nas o swojej miłości i bliskości.

Ciekawostki

Zgromadzenie opisane w Księdze Nehemiasza przypomina naszą liturgię Słowa. Ezdrasz przynosi Księgę Prawa, Torę, i czyta ją wobec wszystkich. Czyni to na specjalnym podwyższeniu, odpowiednik późniejszej *bimy* w synagodze i naszej *ambony* w kościele. Słowo Boże czytane jest z dodatkiem objaśnienia, które czynią lewici – to nasza *homilia*. Prawdopodobnie objaśnienia sprowadzały się do tłumaczenia Tory spisanej w języku

hebrajskim na aramejski, bo tego języka używali Izraelici po powrocie z wygnania. Wreszcie po skończonym czytaniu Ezdrasz błogosławi lud, który stojąc odpowiada „Amen”. Taki scenariusz liturgii słowa do dziś dnia obserwować można w synagogach. W pierwszym wieku po Chrystusie przejęliśmy go także my chrześcijanie.

Zdjęcie biblijne (jeśli możliwe)

PSALM RESPORSORYJNY (Ps 19,8-9.10 i 15)

Refren: **Słowa Twe, Panie, są Duchem i życiem.**

Prawo Pańskie jest doskonale i pokrzepia duszę, *
 świadectwo Pana niezawodne, uczy prostaczka mądrości.
 Jego słuszne nakazy radują serce, *
 jaśniej przykazanie Pana i olśniewa oczy.

Bojaźń Pana jest szczerą i trwa na wieki, *
 sądy Pana prawdziwe, a wszystkie razem słuszne.
 Niech znajdą uznanie przed Tobą +
 słowa ust moich i myśli mego serca, *
 Panie, moja Opoko i mój Zbawicielu.

Analiza wybranych słów z czytania

Psalmista stwierdza, że ściśle związana z Prawem jest **bojaźń Boża**. Według *Nowego Słownika Teologii Biblijnej*, 110-112 „jest to lęk budzący się w człowieku pod wpływem wielkości, świętości i majestatu Boga, skłaniający do respektowania jego woli; nie jest przeciwieństwem miłości, ale jej elementem”. W Starym Testamencie bojaźń Boża budzi się w człowieku w konfrontacji z nieskończoną mocą i świętością Boga (Pwt 10,17; Ps 96,4). Przeraża ona nieprzyjaciół Izraela, ale dla ludu Przymierza zwiastuje ona zbawienie. Stąd wybrzmiewające często w tekstach prorockich i opisach teofanii wezwanie: „Nie bój się” (Iz 41,10.13-14; Jr 31,10). Bojaźń Boża oznacza podporządkowanie się Bożej woli i planom, które nieskończenie przekraczają ludzkie rozumienie, jak w historii ofiary, jaką Abraham miał złożyć ze swego syna Izaaka (Rdz 22,12). Oznacza ona pełne wiary posłuszeństwo Słowu Boga (Pwt 4,10) i jest wyrazem miłości do Niego (Pwt 10,12.20; 13,5). W literaturze mądrościowej bojaźń Boża to „początek mądrości” (Ps 11,10; Prz 9,10) i jej fundament, prowadzi do unikania zła i grzechu, do przestrzegania Prawa i do pełni życia (Ps 1,2; 34,12.15; 119,38; Hi 1,1; Prz 10,27; 14, 26-27; 23,17).

W Nowym Testamencie bojaźń Boża wypełnia tych, którzy oglądają cuda Jezusa i znaki Bożej mocy w jego życiu (Mt 8,23-27; 17,1-13; 28,1-10). Prowadzi ona do odkrywania

tożsamości Jezusa i do wyznawania grzechów przez człowieka (Mt 8,27; Łk 5,1-11). Paweł opisuje bojaźń towarzyszącą głoszącym Ewangelię (1 Kor 2,3; 2 Kor 7,5), pojawia się ona u niego także jako kompas moralnego postępowania (2 Kor 5,11; 7,11 Rz 13,3.7; 1 Tm 5,20), który powinien nieustannie towarzyszyć człowiekowi (Ef 5,21; Kol 3,22; zob. także 1 P 2,17). Według Jana bojaźni Bożej nie można utożsamiać z niewolniczym lękiem, ale z synowską miłością (1 J 4,17-18).

Kontekst literacki

Psalm 19 należy do gatunku hymnu (hebr. *tehillah*), bezinteresownej modlitwy uwielbienia. To typowy rodzaj modlitw zanoszonych przed niewolą babilońską. Hymny zakorzenione były w kulcie jerozolimskim. Święta obchodzone uroczyście w świątyni stwarzały specyficzny klimat jedności i uwielbienia Pana. W Psalmie 19 wierzący wychwala najpierw Boże dzieło stworzenia, tchnące porządkiem i harmonią (w. 2-7). Następnie przechodzi do Prawa Bożego, które podobny porządek wprowadza w ludzkie życie (w. 8-11). Ostatnia część psalmu to modlitwa sprawiedliwego, który, krocząc drogami Prawa, prosi Boga, aby ten ustrzegł go od grzechu. Płynne połączenie dwóch tematów, lekkość i metaforyka psalmu sprawiła, że jego autora porównywano do Goethego, Haydna czy Beethovena.

Komentarz historyczno-teologiczny

Trudno określić czas powstania psalmu. Choć hymny sławiące słońce należą do bardzo starych utworów, teologia stworzenia, jaką znajdujemy w psalmie, może zbliżać go także do okresu wygnania (586-538 przed Chr.) i czasu po nim. Na datację tę może też wskazywać temat Prawa wychwalanego jako droga postępowania człowieka. Psalm odwołuje się do geniuszu i dziedzictwa wiary wielkiego króla Dawida i w swojej pierwotnej formie może sięgać czasów monarchii.

Fragmenty Ps 19 to hymn pochwalny na cześć Prawa Pana, które pojawia się tu odmieniane przez wszystkie przypadki. Psalmista wychwala doskonałe (*tammim*) Prawo (*Torah*) Pańskie, dzięki któremu dusza człowieka znajduje odpoczynek. Hebr. *tammim* nosi w sobie konotacje kompletności, obejmuje całe ludzkie życie, niczego mu także nie brakuje, jest doskonałe w sensie drogi postępowania i poznania Boga, które proponuje (Ps 119,1; Hi 36,4).

Jego synonimem są świadectwa Pana (hebr. *edut*), którymi często opisuje się przykazania i prawa Przymierza. Będąc niezawodnymi (hebr. *neemana*), dają one człowiekowi trwałe oparcie i fundament, na którym może on pewnie stawiać swoje życiowe kroki i konstruować plany. Niezawodne (hebr. *neemana*) świadectwa Pana, opisuje się imiesłowem pochodzącym od czasownika *aman*, pojawiającego się w liturgicznym słowie *Amen*. Hebr. *aman*, oznacza bycie stabilnym, utwierdzonym, godnym zaufania. Prawo Pana i świadectwa daje trwałe oparcie, na którym można bezpiecznie budować swoje życie. Dzięki nim prostaczkowie, albo lepiej przetłumaczyć -

młodzi bądź ci, którym brak doświadczenia (hebr. *peti*), stają się mędrkami (hebr. *chakam*), czyli poznają wolę Bożą i mogą pewnie kroczyć Bożymi drogami.

Słuszne lub proste (hebr. *jashar*) nakazy Pana wytyczają prostą drogę, drogę Bożej sprawiedliwości, na której wierzący nie potknie się. Dają one także radość (hebr. *samach*) sercu, które je przyjmuje. Pospolity hebr. czasownik *samach* opisuje radość codzienną z rzeczy, osób, pracy, jakiej doświadcza ten, kto zachowuje Boże prawa.

Przykazanie Pana oświeca także lub rozświecila (hebr. *or*) oczy. Według słów 119,105 Słowo Pana jest lampą dla nóg wierzącego i światłem (*or*) na jego ścieżce. Przykazanie to opisuje się w tekście o jako czyste (hebr. *bar*). Słowem tym opisuje się serce człowieka (Ps 24,4) oraz piękno ukochanej osoby (Ps 6,10).

Człowieka, który chodzi Bożymi drogami charakteryzuje także bojaźń Pańska, opisywana jako czysta (hebr. *tahor*). Słowo *tahor* oznacza autentyczne złoto (Wj 25,11), czystość kultyczną (Kpł 7,19), czystą wodę (Ez 7,25), bądź coś moralnie czystego, słowa (Ps 12,7). Bojaźń jest drogocenna jak szczerze złoto i konieczna do życia jak czysta woda. Skutkuje także życiem, ponieważ trwa na wieki i cieszyć się nim mogą ci, którzy pielęgnują ją w swoich sercach.

Sądy Pańskie i prawa Pańskie są wreszcie wyrazem wierności (hebr. *emet*) i sprawiedliwości (hebr. *cadiz*) Pana, dwóch cech, które podtrzymują Przymierze i opisują Bożą pełną miłości i zbawiającą troskę o człowieka. Psalmista, który gorąco chce postępować drogami Bożego Prawa, zdając sobie sprawę ze swojej słabości, modli się ostatecznie o to, aby wszystko co czyni, jego słowa i medytacje (*higgajon*) nad Bożym Prawem, znalazły uznanie, łaskawe przyjęcie, były przyjemne (hebr. *racon*) Panu.

Teksty paralelne

Ps 119

Interpretacja Ojców Kościoła

Kasjodor (*Wyjaśnienie Psalmów* 19.10): „Bojaźń Boża nie jest pełnym niepokojem zamętem, ale niezłomną wytrwałością, stanem, którego nie zmieni żadna odmiana w tym życiu, ale który ze szczerym sumieniem pozostaje skupiony na tym samym. Ludzki strach zmienia się z czasem i nie jest święty, ponieważ nie może być produktywny. Bojaźń Boża nie ma jednak nic wspólnego z namiętnościami. Bo chociaż słusznie lęka się swego Stwórcy, wie bez wątplenia, że ten, kto nas osądza, jest miłosierny dla tych, którzy szukają go w modlitwie. Dlatego każdy, kto jest znany zarówno z bojaźni, jak i miłości do swego Sędziego, żyje w całkowitej świętości. Kiedy miłość łączy się z bojaźnią, jest to bojaźń Pańska, co w świeckim znaczeniu nazywa się czcią”.

Augustyn: „Jeśli chodzi o bojaźń, która jest święta, trwająca na wieki, jeśli może ona istnieć w przyszłym świecie – a jak inaczej możemy interpretować „trwanie na wieki”? – nie będzie to bojaźń powstrzymująca nas przed złem, które może na nas spaść, ale bojaźń, która zachowuje nas w dobru, którego nie można utracić. Albowiem w stanie, w którym ukochanie posiadanego dobra jest całkowicie niezmiennie, tam, jeśli mogę tak to

ująć, bojaźń wobec wszelkiego zła zostanie doskonale uciszona. „Święta bojaźń” to w istocie wola tak utwierdzona, że z konieczności wyrzekniemy się grzechu i będziemy się go wystrzegać nie w wyniku lęku lub słabości, aby nie upaść, ponieważ nasza miłość cieszy się doskonałym pokojem” (*Miasto Boże* 14.9).

Craig A. Blasing and Carmen S. Hardin, eds., *Psalms 1–50*, Ancient Christian Commentary on Scripture (Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 2008), 154–155.

Interpretacja tekstu w nauczaniu Kościoła

Mądrość jako dar Ducha Świętego, zob. KKK 1831.

KKK umieszcza bojaźń Bożą między siedmioma darami Ducha Świętego i przypisuje ją w doskonałym stopniu Chrystusowi. Przesłanie na temat sądu ostatecznego ma w nas wzbudzać świętą bojaźń Bożą i motywować do sprawiedliwego życia. Szacunek dzieci wobec rodziców ma także swoje korzenie w bojaźni Bożej. Zob. KKK 1041, 1299, 1303, 1831, 1845, 2217.

Aktualizacja (fakultatywna)

Prawo Boże, wbrew temu jak często pojmują je świat, służy dobru człowieka. Dzięki niemu rozpoznajemy Bożą wolę i możemy pewnie stawiać kroki na naszej życiowej drodze. Bojaźń Boża to szacunek do Bożego Prawa, który chroni nas przed przekraczaniem Bożych przekazania. Nie ma ona nic wspólnego ze strachem, ale żywi się miłością do Boga, dawcy praw, umożliwiających spełnione i szczęśliwe życie człowieka na ziemi oraz w wieczności.

Ciekawostki

Zdjęcie biblijne (jeśli możliwe)

DRUGIE CZYTANIE DŁUŻSZE (1 Kor 12, 12-30)

Mistyczne ciało Chrystusa

Czytanie z Pierwszego listu świętego Pawła Apostoła do Koryntian.

Bracia:

Podobnie jak jedno jest ciało, choć składa się z wielu członków, **a wszystkie członki ciała, mimo iż są liczne, stanowią jedno ciało, tak też jest i z Chrystusem.** Wszyscyśmy bowiem **w jednym Duchu zostali ochrzczeni, aby stanowić jedno Ciało:** czy to **Żydzi, czy Grecy, czy to niewolnicy, czy wolni.** Wszyscyśmy też zostali **napojeni jednym Duchem.** Ciało bowiem to nie jeden członek, lecz liczne członki. Jeśliby noga powiedziała: Ponieważ nie jestem ręką, nie należę do ciała - czy wskutek tego rzeczywiście nie należy do ciała? Lub jeśliby ucho powiedziało: Ponieważ nie jestem okiem, nie należę do ciała - czyż nie należałoby do ciała? Gdyby całe ciało było wzrokiem, gdzież byłby słuch? Lub gdyby całe było słuchem, gdzież byłoby powonienie?

Lecz Bóg, tak jak chciał, **stworzył różne członki umieszczając każdy z nich w ciele**. Gdyby całość była jednym członkiem, gdzie byłoby ciało? Tymczasem zaś wprowadziliśmy liczne są członki, ale jedno ciało. Nie może więc oko powiedzieć ręce: **Nie jesteś mi potrzebna**, albo głowa nogom: Nie potrzebuję was. **Raczej nawet niezbędne są dla ciała te członki, które uchodzą za słabsze**; a te, które uważamy za mało godne szacunku, tym większym obdarzamy poszanowaniem. Tak przeto szczególnie się troszczymy o przyzwoitość wstydlivych członków ciała, a te, które nie należą do wstydlivych, tego nie potrzebują. Lecz Bóg tak ukształtował nasze ciało, że zyskały więcej szacunku członki z natury mało godne czci, **by nie było rozdwojenia w ciele**, lecz **żeby poszczególne członki troszczyły się o siebie nawzajem**. Tak więc, gdy cierpi jeden **członek, współcierpią wszystkie inne członki; podobnie gdy jednemu członkowi okazywane jest poszanowanie, współradują się wszystkie członki**. Wy przeto jesteście **Ciałem Chrystusa i poszczególnymi członkami**. I tak ustanowił Bóg w Kościele **najprzód apostołów, po wtóre proroków, po trzecie nauczycieli, a następnie tych, co mają dar czynienia cudów, wspierania pomocą, rządzenia oraz przemawiania różnymi językami**. Czyż wszyscy są apostołami? Czy wszyscy prorokują? Czy wszyscy są nauczycielami? Czy wszyscy mają dar czynienia cudów? Czy wszyscy posiadają łaskę uzdrawiania? Czy wszyscy przemawiają językami? **Czy wszyscy potrafią je tłumaczyć?**

Analiza wybranych słów z czytania

Problemem Koryntian są toczące się we wspólnocie spory i trapiące ich podziały. Paweł wspomina o nich na początku swego listu (1 Kor 1,10), z bólem opisuje je podczas celebrowania Eucharystii (1 Kor 11,18), zauważa je wreszcie podczas wspólnych modlitw w Koryncie i korzystania z darów Ducha (1 Kor 12,25). Za każdym razem apostoł używa dla ich opisania słowa *schisma*, którym w Nowym Testamencie opisuje się rozdarcie szaty (Mk 2,21; Mt 9,16), czy rozłam powstający wśród Żydów z powodu Jezusa (J 7,43; 9,16; 10,19). W 1 Liście do Koryntian Paweł używa terminu *schismata* dla opisania sporów w Koryncie i rozdwojenia, które z tego powodu zaznacza się w Ciele Chrystusa, jakim jest Kościół (1,10). Odwołując się do pierwszego i ostatniego obrazu, **spory w Kościele zrywają z Ciała Chrystusa szatę łaski, ogałają ją, przywodząc na myśl dramat męki i poniżenia Pana**. Podziały i rozdarcia to grzech przeciw Panu, przeciw Kościołowi i oczywiście Eucharystii, która jest sakramentem jedności, schodzenia się razem ponad różnicami. Jan Chryzostom pisze: „Uczyniono (...) Kościół nie po to, by ludzie zbierający się razem pozostawali podzieleni, lecz w tym celu, aby podzieleni stawali się jednością; to właśnie oznacza akt gromadzenia się” (*Hom. 1 Kor 27,4*)

Kontekst literacki

Pierwszy List do Koryntian powstał ok. 54 r. podczas III podróży misyjnej Pawła. Prawdopodobne miejsce powstania listu to Efez, który na kilka lat stał się bazą misyjną apostoła. W piśmie tym Paweł odpowiada na pytania i problemy Koryntian, ale także na

niepokojące wieści, które dochodzą do niego przez ludzi Chloe (1 Kor 1,11). W Koryncie szerzą się spory i podziały (1 Kor 1-4), mają także problemy z moralnością i stosunkiem do ciała (1 Kor 5-6), przeżywaniem relacji małżeńskich (1 Kor 7), uczestnictwem w ofiarach składanych w świątyniach pogańskich (1 Kor 8,1 – 11,1), celebrowaniem wspólnych spotkań modlitewnych i Eucharystii (1 Kor 11,2-34), obfitością darów Ducha (1 Kor 12 – 14) oraz zrozumieniem prawdy na temat zmartwychwstania (1 Kor 15). Wszystkie te kwestie układają się w treść listu do Koryntian, który jak łuk spinają dwa wielkie tematy: krzyża Chrystusa (1-4) oraz zmartwychwstania (15). Pomiędzy nimi sytuuje się rozdz. 12, który dziś czytamy, a który wpisuje się w większą Pawłową sekcję na temat charyzmatów Ducha Świętego (1 Kor 12 – 14).

Komentarz historyczno-teologiczny

Paweł to ojciec wspólnoty chrześcijańskiej w Koryncie, którą założył podczas swojej drugiej podróży misyjnej, odwiedzając miasto ok. 50 roku. Spędził tam wówczas według przekazu Dz 18,1-18 półtora roku, głosząc Ewangelię i nauczając. Po opuszczeniu Koryntu apostoł pozostawał w kontakcie z młodą wspólnotą przez wysłanników i listy.

Topos starożytny, opisujący Kościół jako jeden organizm, którego używa Paweł, na pewno brzmiał znajomo w uszach wielu Koryntian. Używali go także politycy dla usankcjonowania np. panującego niesprawiedliwego systemu społecznego (zob. Ciekawostki). Czy apostoł przemawia językiem polityków, wzmacniając swoją pozycję i cementując hierarchię wspólnoty koryntkiej? Nic podobnego. Ciało Chrystusa różni się zasadniczo od ciała politycznego. Przede wszystkim Ciało, jakim jest Kościół, jest ściśle związane z Chrystusem, który jest jego życiodajną Głową: to z niego czerpie swoje siły (1 Kor 11,3; Ef 1,22-23; 4,15-16; 5,23-33; Kol 1,18).

Obraz Kościoła jako Ciała Chrystusa rodzi się z doświadczenia nawrócenia Pawła na drodze do Damaszku. To tam przyszły apostoł usłyszał od Chrystusa: „Szawle, Szawle dłączego mnie prześladujesz” (Dz 9,4). Paweł nie prześladował Chrystusa, lecz jego Kościół, jednak dla Pana między tymi dwoma rzeczywistościami nie ma różnicy. Cierpiące ciało Kościoła i On to jedno. Apostoł potwierdza to głębokie utożsamienie między Kościołem i Chrystusem w 1 Kor 12,12: Podobnie, jak ciało składa się z wielu członków, „tak też jest i z Chrystusem”. Nie mówi „z Kościołem”, ale z Chrystusem, bo Kościół i Chrystus to jedno.

Do Ciała Chrystusa włączeni zostaliśmy i trwamy w nim poprzez sakramenty. Paweł mówi o chrzcie, w którym zostaliśmy ochrzczeni i napojeni, napełnieni jednym Duchem (1 Kor 12,13). Komentatorzy od czasów starożytnych po współczesne widzą w tym stwierdzeniu także nawiązanie do innych sakramentów, jak Eucharystia, w której, pijąc krew Pana, przyjmujemy także jego Ducha.

W ciele Chrystusa, jakim jest Kościół, panuje także równość, o jakiej nie ma mowy w organizmie państwowym. Wszyscy otrzymują tego samego Ducha. Znika przewaga

Greków nad barbarzyńcami, Żydów nad poganami, wolnych nad niewolnikami (Ga 3,28). Wszyscy są sobie równi w powołaniu i łasce - rzecz niesłychana w społeczeństwie starożytnym. Wszyscy są sobie także nawzajem potrzebni. Pośród różnych funkcji i powołań w Kościele, które Paweł wymienia na końcu (apostołowie, prorocy, nauczyciele, cudotwórcy, uzdrowiciele, przewodzący, mówiący językami) Paweł nie wymienia lepszych i gorszych, bardziej i mniej chwalebnych.

W Kościele szczególną troską i szacunkiem otacza się najsłabsze członki. Paweł nazywa je także najbardziej niezbędnymi. Od starożytności Kościół troszczył się w sposób szczególny o kobiety, wdowy, dzieci oraz niewolników. Grupy te skazane na margines i wykorzystywane otaczano szeroko pojętym wsparciem. Prawa kobiet chronił np. zakaz rozwodów; wdowy wspierano finansowo; chrześcijanie i Żydzi tym różnili się od pogan, że nie abortowali ani nie porzucali swoich dzieci; panom nakazywano łagodne traktowanie podległych im niewolników. Troska o najsłabszych, zwłaszcza o dzieci, o czym warto pamiętać, to wkład Kościoła w budowanie cywilizacji Zachodu.

Teksty paralelne

Kościół jako ciało Chrystusa: 1 Kor 6,15-20; Ef 1,22-23; 4,15-16; 5,23-33; Kol 1,18.

Wzajemna troska o słabych: 1 Kor 8,1-13; 10,23-33; 2 Kor 11,28-29; Rz 14,1-23.

Interpretacja Ojców Kościoła

Jan Chryzostom (*Homilie na temat Listów Pawła do Koryntian* 30,3): „Zwróć uwagę, że Paweł łączy stopę z ręką, która jest umieszczona nieco wyżej od niej, i w podobny sposób ucho z okiem. Dzieje się tak, ponieważ jesteśmy skłonni zazdrościć nie tym, którzy są daleko ponad nami, ale tym, którzy są tylko trochę wyżej”.

Ambrożyjaster (*Komentarz do Listów Pawła*): „Gdyby wszyscy w Kościele byli równi, nie byłoby ciała, ponieważ ciało jest zarządzane zgodnie z różnymi funkcjami jego członków”.

Hieronim (*Homilie na Ewangelię Mateusza* 85): „Kościół ma prawdziwe oczy: swoich nauczycieli i przywódców, którzy widzą w Piśmie Świętym tajemnice Boga... Ma też ręce, działające osoby, które nie są oczami, ale rękami. Czy zgłębiają one tajemnice Pisma Świętego? Nie, ale są potężne w czynach. Kościół ma stopy: tych, którzy odbywają oficjalne podróże wszelkiego rodzaju. Stopa biegnie, aby ręka mogła znaleźć pracę, którą ma wykonać. Oko nie gardzi ręką, ani tych troje nie gardzi brzuchem, jak gdyby był bezczynny i bezrobotny”.

Gerald Lewis Bray, ed., [1-2 Corinthians](#), *Ancient Christian Commentary on Scripture* (Downers Grove, IL: InterVarsity Press, 1999), 125-126.

Augustyn (*Enarrationes in Psalmos* 56, 1): „Cały Chrystus składa się z Głowy i Ciała, o czym dobrze wiecie. Głową jest sam nasz Zbawiciel, który cierpiał pod Poncjuszem Piłatem, a teraz po powstaniu z martwych zasiada po prawicy Ojca. A jego ciałem jest Kościół. Nie ten czy tamten kościół, ale Kościół, który jest na całym świecie. Nie jest nim tylko to, co istnieje wśród nas dzisiaj, bo należą do niego także ci, którzy żyli przed nami

i ci, którzy będą żyć w przyszłości, aż do końca świata. Cały ten Kościół, złożony ze zgromadzenia wiernych — bo wszyscy wierni są członkami Chrystusa — ma na czele Chrystusa, który z nieba kieruje Jego ciałem. I chociaż Głowa ta znajduje się poza zasięgiem wzroku ciała, jest ona jednak złączona z nim miłością”.

Saint Paul's Letters to the Corinthians, The Navarre Bible (Dublin; Nowy Jork: Four Courts Press; Scepter Publishers, 2005), 96.

Interpretacja tekstu w nauczaniu Kościoła

Kościół - Ciało Chrystusa, *Lumen gentium* 7-8:

Kościół mistyczne ciało Chrystusa

7. Syn Boży w naturze człowieczej z Nim zjednoczonej, zwyciężając śmierć przez śmierć i zmartwychwstanie swoje, odkupił człowieka i przemienił w nowe stworzenie. Udzielając bowiem Ducha swego, braci swoich powołanych ze wszystkich narodów, ustanowił w sposób mistyczny jako ciało swoje.

Włączeni do Kościoła przez sakramenty

W ciele tym życie Chrystusowe rozlewa się na wierzących, którzy przez sakramenty jednoczą się w sposób tajemny i rzeczywisty z umęczonym i uwielbionym Chrystusem. Przez chrzest bowiem upodobniamy się do Chrystusa: „Albowiem w jednym Duchu wszyscy ochrzczeni zostaliśmy w jedno ciało” (1 Kor 12,13). (...) Przy łamaniu chleba eucharystycznego, uczestnicząc w sposób rzeczywisty w Ciele Pańskim, wnosimy się do wspólnoty (*communio*) z Nim i nawzajem ze sobą. (...) Tak oto wszyscy stajemy się członkami owego Ciała (1 Kor 12,27).

Więzi pomiędzy poszczególnymi członkami Kościoła

Jak zaś wszystkie członki ciała ludzkiego, choć jest ich wiele, tworzą przecież jedno ciało, tak też i wierni w Chrystusie (1 Kor 12,12). Również w budowaniu ciała Chrystusowego istnieje różnorodność członków i funkcji. Jeden jest Duch, który rozmaite swe dary rozdziela stosownie do bogactwa swego i do potrzeb posługiwania, ku pożytkowi Kościoła (1 Kor 12,1-11). Tenże Duch, sam przez się, mocą swoją i wewnętrznym spojeniem członków jednocząc ciało, tworzy i nakazuje miłość wzajemną między wiernymi. (...) Stąd, jeśli jeden członek cierpi, wspólnie z nim cierpią wszystkie członki, a jeśli jeden członek czci doznaje, wszystkie członki wspólnie z nim się radują (1 Kor 12,26).

Głową tego ciała jest Chrystus. On jest obrazem Boga niewidzialnego, w Nim stworzone zostało wszystko. On jest przede wszystkim i wszystko w Nim trwa. On jest głową ciała, którym jest Kościół. On jest początkiem, pierworodnym z umarłych, aby sam we wszystkim zachował pierwszeństwo (Kol 1,15-18). Wielkością mocy swojej panuje nad

niebem i ziemią, a niedościgłą swą doskonałością i działaniem napełnia całe ciało bogactwem swej chwały (Ef 1,18-23).

(...) Z Niego „całe ciało, spojeniami i wiązaniami opatrzone i razem złączone, wzrasta na pomnożenie Boże” (Kol 2,19). On sam w ciele swoim, to znaczy w Kościele, ustawicznie rozdziela dary posługiwania, przez które Jego mocą świadczymy sobie wzajemnie posługi ku zbawieniu, abyśmy, czyniąc prawdę w miłości, wzrastali we wszystko w Tym, który jest Głową naszą (Ef 4,11-16).

Abyśmy zaś w Nim nieustannie się odnawiali (Ef 4,23), udzielił nam Ducha swego, który będąc jednym i tym samym w Głowie i członkach, tak całe ciało ożywia, jednoczy i porusza, że działanie Jego porównywać mogli święci Ojcowie z funkcją, jaką spełnia w ciele ludzkim zasada życia, czyli dusza. (...).

Jedność między ziemskim i niebiańskim Ciałem Chrystusa

8. Chrystus jedyny Pośrednik, ustanowił swój Kościół święty, tę wspólnotę wiary, nadziei i miłości tu na tej ziemi, jako widzialny organizm, nieustannie go też przy życiu utrzymuje, prawdę i łaskę rozlewając przez niego na wszystkich. Wyposażona zaś w organa hierarchiczne społeczność i zarazem mistyczne Ciało Chrystusa, widzialne zrzeszenie i wspólnota duchowa. Kościół ziemski i Kościół – bogaty w dary niebiańskie – nie mogą być pojmowane jako dwie rzeczy odrębne, przeciwnie, tworzą one jedną rzeczywistość złożoną, która zrasta się z pierwiastka boskiego i ludzkiego. Dlatego też na zasadzie bliskiej analogii upodabnia się ona do tajemnicy Słowa Wcielonego. Jak bowiem przybrana natura ludzka służy Słowu Bożemu za żywe narzędzie zbawienia, nierozdzielnie z Nim zjednoczone, nie inaczej też społeczny organizm Kościoła służy ożywiającemu go Duchowi Chrystusowemu ku wzrastaniu ciała.

Aktualizacja (fakultatywna)

Kościół pojmowany jako Ciało Chrystusa to coś więcej niż metafora i coś więcej niż tylko instytucja społeczno-religijna, jakich wiele w świecie. To rzeczywiste Ciało Chrystusa. Jako członkowie Kościoła wszyscy jesteśmy ożywiani tym samym Duchem, wszyscy jesteśmy z Chrystusem związani jako Głową, czerpiąc zeń życiodajne soki. Poprzez nasze życie sakramentalne, poprzez troskę o drugiego i oddanie do dyspozycji innych naszych talentów, wszyscy jesteśmy powoływani do budowania jedności Kościoła. W Kościele tym istnieją różne posługi i dary Ducha, także te związane z rządzeniem i hierarchią. Z jednej strony troska i szacunek wobec najślabszych, z drugiej zaś troska i szacunek wobec przewodzących Kościołowi, są miarą naszej miłości do niego i budowania jego jedności.

Ciekawostki

Metafora ciała, której Paweł używa dla opisania Kościoła, była bardzo popularna w starożytności. Używali jej filozofowie, mówcy i historycy tacy jak Platon, Liwiusz,

Cycon, Plutarch, czy Epiktet. Metafora podkreślała fakt hierarchii istniejącej wśród różnych członków składających się na organizm państwowy, konieczność harmonii i współdziałania wszystkich. Używano jej często w kontekście politycznym, wzywając np. buntujących się plebejczyków do powrotu na swoje miejsce społeczne i służenia tym, którzy w hierarchii stoją wyżej od nich. Jeśli brzuch, który karmi inne członki, umrze, wraz z nim umrze całe ciało, przekonuje jeden z rzymskich senatorów u Liwiusza. Metafora ciała służyła budowaniu zgody oraz harmonii, ale także sankcjonowała istniejący porządek społeczny.

Zdjęcie biblijne (jeśli możliwe)

EWANGELIA (Łk 1,1-4;4,14-21)

Słowa Pisma spełniły się na Chrystusie

Początek Ewangelii według świętego Łukasza.

Wielu już starało się ułożyć opowiadanie o zdarzeniach, które się dokonały pośród nas, tak jak je przekazali ci, którzy od początku byli **naocznymi świadkami i sługami słowa**. Postanowiłem więc i ja zbadać dokładnie wszystko od pierwszych chwil i opisać ci po kolei, dostojny **Teofilu**, abyś się mógł przekonać o całkowitej pewności nauk, których ci udzielono.

W owym czasie:

Jezus **powrócił w mocy Ducha do Galilei**, a wieść o Nim rozeszła się po całej okolicy. On zaś nauczał w ich synagogach, wysławiany przez wszystkich.

Przyszedł również do Nazaretu, gdzie się wychował. **W dzień szabatu udał się swoim zwyczajem do synagogi** i powstał, aby czytać. Podano Mu księgę **proroka Izajasza**.

Rozwinąwszy księgę natrafił na miejsce, gdzie było napisane: „**Duch Pański** spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie **namaścił** i posłał Mnie, **abym ubogim niósł dobrą nowinę**, więźniom głosił wolność, a niewidomym przejrzenie; abym uciśnionych odsyłał wolnych, abym obwoływał rok łaski od Pana”.

Zwinąwszy księgę oddał słudze i usiadł; a oczy wszystkich w synagodze były w Nim utkwione. Począł więc mówić do nich: „**Dziś spełniły się te słowa Pisma**, któreście słyszeli”.

Analiza wybranych słów z czytania

W czytaniu z Księgi Izajasza pojawia się termin *euangelizomai* – głosić „dobrą nowinę”. W ST opisuje się nim obwieszczenie wiadomości o zwycięskiej bitwie (1 Sm 31,9), o pokonaniu wrogów (2 Sm 4,10; 18,19.20.26.31; Ps 67,12) lub o narodzinach syna (Jr 20,15). Opisuje się nim także głoszenie Bożej sprawiedliwości i zbawienia Izraela, czasu

pokoju i łaski (Ps 39,10 95,2; Jł 3,5; Na 2,1; Iz 40,9; 52,7; 60,6; 61,1 LXX). W NT termin ten szczególnie często pojawia się w Ewangelii Łukasza oraz Dziejach Apostolskich w opisach aniołów zwiastujących narodziny i przyście Mesjasza (Łk 1,19; 2,10; 3,18; 7,22; 8,1; 9,6), głoszenia Dobrej Nowiny przez Jezusa (Łk 4,18.43 i jego uczniów (Dz 5,42; 8,4.12.25.35.40). Chętnie używać go będzie także św. Paweł dla opisanie swojej misji głoszącego Ewangelię w świecie grecko-rzymskim (Rz 1,15; 15.20; 1 Kor 1,17; 9,16.18; 2 Kor 10,16; 11,7). W świecie tym terminami *euangelizomai* – *euangelion* opisywano także dobre wieści, którymi mogły być zwycięstwa, dekryty i zarządzenia cesarów, wiadomość o ich narodzinach lub wstąpieniu na tron. Jako wymowny przykład imperialnego użycia terminu *euangelion* podaje się często inskrypcję z Prienne, z ok. 9 r. przed Chr, opisującą przyście na świat Cezara Augusta:

„Ponieważ opatrność, która wyznaczyła wszystkie sprawy naszego życia i z gorliwością oraz szczodroblowością zrzała najdoskonalszy dla naszych żywotów porządek, dając nam Augusta, którego dla dobrodziejstwa ludzkości napełniła cnotą, posyłając nam i naszym potomkom zbawiciela [*soter*], który zakończył wojny i uporządkował wszystko; i ponieważ on, Cezar, pojawiwszy się [*fanein*], przekroczył nadzieje wszystkich spodziewających się dobrych nowin [*euangelia*], nie tylko przewyższając dobroczyńców zrodzonych przed nim, ale także nie pozostawiając potomnym nadziei na przewyższenie go; i ponieważ narodziny boga [*theos*] naznaczyły początek dobrych nowin [*euangelia*], które przysły z jego powodu dla świata, co Azja uznała w Smyrnie...”.

Chrytusowe głoszenie Dobrej Nowiny w Ewangelii Łukasza konfrontuje się z władzą i „Dobrą Nowiną” Cezarów.

Kontekst literacki

Ewangelia Łukasza powstała ok. r. 80. Według tradycji, mających potwierdzenie w Dziejach Apostolskich, św. Łukasz był towarzyszem św. Pawła. Pochodził z Antiochii Syryjskiej, z wykształcenia był lekarzem (Dz 4,14). Jego dzieło dzieli się na dwie księgi: pierwsza to Ewangelia, druga – jej kontynuacja – to Dzieje Apostolskie. W Ewangelii można wyróżnić kilka części: ewangelię dzieciństwa (1,5-2,52), ewangelię cudów i przypowieści w Galilei (4,14-9,50), wypełnioną nauczaniem podróż do Jerozolimy (9,51-19,28), nauczanie o charakterze eschatologicznym w Jerozolimie (19,29-21,38), ewangelię Męki i Zmartwychwstania zakończoną wezwaniem do głoszenia (22,1-24,53). Łukasz prezentuje się jako historyk i badacz, który, opowiadając dzieje Jezusa, opowiada dzieje Słowa, które weszło w ludzką historię. Fragment Ewangelii, którą usłyszemy, składa się z dwóch części. Najpierw usłyszemy cztery wersety rozpoczynające Ewangelię (1,1-4). To słowo wstępne skierowane do pierwotnego adresata dzieła Łukasza, Teofila. Następnie przechodzimy do rozdziału czwartego, rozpoczynającego Ewangelię cudów i przypowieści w Galilei. Składają się na nią: pierwsze wystąpienie w Nazarecie (4,16-30) oraz nauczanie i uzdrowienia w Kafarnaum (4,31-44).

Komentarz historyczno-teologiczny

W krótkim wstępie do dzisiejszej Ewangelii, Łukasz, na wzór starożytnych autorów, którzy dedykowali swoje utwory wybitnym postaciom bądź swoim mecenasom, zwraca się do szlachetnego Teofila, jemu poświęcając swoje dzieło. Być może był on bogatym patronem wspólnoty chrześcijańskiej w Antiochii lub w innym miejscu Imperium. Ojcowie Kościoła interpretują jego imię symbolicznie. *Theophilos* – kochający Boga i ukochany przez Boga – to prototyp wszystkich wierzących, do których kierowana jest Ewangelia Łukasza. To dzieło przeznaczone dla uczniów Chrystusa, którzy chcą się przekonać o „całkowitej pewności nauk”, których im udzielono. Obie interpretacje nie wykluczają się wzajemnie.

We wstępie Łukasz odkrywa przed swoimi czytelnikami swój warsztat historyka: będzie opierał się na wydarzeniach (gr. *pragma*), naocznych świadkach (gr. *autoptes*), badał dokładnie (gr. *akribos*) i odtwarzał chronologię (gr. *kathexes*) życia Jezusa. W podobny sposób postępowali antyczni historiografowie, jak choćby Herodot (zob. Wstęp do jego *Historii Wojny Peloponeskiej*).

W drugiej części dzisiejszej Ewangelii przenosimy się do Nazaretu, do którego Jezus wraca po chrzcie nad Jordanem i po kuszeniu na pustyni. Wraca pełen mocy Ducha, którego otrzymał od Ojca (Łk 3,22).

W szabat według swojego zwyczaju udaje się do synagogi, gdzie podczas liturgii odczytuje fragment mesjański z Księgi Izajasza (Iz 61,1), o proroku/Słudze Pańskim, na którym spoczął Duch Pana. On przywraca wzrok niewidomym, ogłasza wolność uwięzionym, obwołuje rok łaski Pańskiej. To zapowiedź odnowy Izraela w czasach mesjańskich opisywana przez proroka językiem Roku Jubileuszowego (Kpł 25). Kiedy Jezus zwinął księgę i usiadł, oczy wszystkich wciąż były w Nim utkwione. Mieszkańcy Nazaretu oczekiwali tylko jednego - wyjaśnienia, kiedy przyjdzie Mesjasz i kto nim jest. Nic prostszego, Słowo Boże na ten dzień mówiło właśnie o Jezusie. A jednak nie mówi On „To o Mnie mówi prorok Izajasz, ja jestem oczekiwanym Mesjaszem”. Wypowiada tylko enigmatyczne zdanie: „Dziś spełniły się te Słowa Pisma, któreście słyszeli.” W jaki sposób się spełniły?

Dlaczego Jezus nie odkrywa swojej tożsamości, dlaczego nie mówi od razu, kim jest? Dlaczego twierdzi, że wypełniły się słowa mówiące o uzdrowionych i uwolnionych, skoro nie uczynił jeszcze żadnego cudu, znajduje się na początku swojej misji? Jezus, Słowo Boga, nie daje gotowych odpowiedzi. Chce nas raczej do nich prowadzić. Zaprasza do drogi wiary i do odkrywania tego, kim On jest. Nazaret to zaledwie początek jego drogi i początek drogi uczniów. Obietnice Boże rzeczywiście wypełnią się w Nim. Używając charakterystycznego dla siebie zbawczego „dziś” (Łk 2,11; 19,5.9; 23,43), Łukasz opisuje Jezusa przynoszącego wolność, pokój i niekończący się rok szabatowy, rok łaski Pana. Na ziemię zstąpił Mesjasz, ale żeby przekonać się o jego mocy potrzeba wiary.

Teksty paralelne

Mt 13,53-58; Mk 6,1-6

Interpretacja Ojców Kościoła

Orygenes (*Kazania na Ewangelię Łukasza* 1.6): „Ktoś mógłby pomyśleć, że Łukasz zaadresował Ewangelię do konkretnego człowieka imieniem Teofil. Ale jeśli jesteście typem ludzi, których Bóg może kochać, to wszyscy wy, którzy nas słuchacie, jesteście Teofilami, a Ewangelia jest skierowana do was. Każdy, kto jest Teofilem, jest zarówno „doskonały”, jak i „bardzo silny”. To właśnie oznacza greckie słowo Theophilos”.

Cyryl Aleksandryjski (*Komentarz do Ewangelii Łukasza, Homilia 12*): „Co oznacza zwiastowanie roku łaski Pana? Oznacza radosną nowinę o jego własnym przyjściu, że czas Pana – tak, Syna – nadszedł. Rokiem łaski był bowiem ten rok, w którym Chrystus został ukrzyżowany za nas, ponieważ wtedy zostaliśmy uczynieni miłymi Bogu Ojcu jako owoc zrodzony przez Niego. Dlatego Pan powiedział: „Gdy zostanę wywyższony ponad ziemię, pociągnę do siebie wszystkich”. Prawdziwie powrócił do życia trzeciego dnia, podeptawszy moc śmierci. Po zmartwychwstaniu powiedział do swoich uczniów: „Dana mi została wszelka władza”. To również jest pod każdym względem rok łaski. W nim zostaliśmy przyjęci do jego rodziny i dopuszczeni do Niego, zmywszy grzechy przez chrzest święty i przez komunie Ducha Świętego, staliśmy się uczestnikami Jego boskiej natury. To również jest rok łaski, w którym objawił swoją chwałę przez niewypowiedziane cuda”.

Orygenes (*Homilie na Ewangelię Łukasza* 32,6): „Kiedy Jezus przeczytał ten fragment, zwinął „zwój, oddał słudze i usiadł. A oczy wszystkich w synagodze były utkwione w nim”. Teraz również, jeśli tego chcecie, wasze oczy mogą być utkwione w Zbawicielu w tej *synagodze*, tutaj, w tym zgromadzeniu. Kiedy kierujesz moc wzroku swego serca ku mądrości i prawdzie oraz kontemplacji Jednorodzonego Boga, twoje oczy wpatrują się w Jezusa. Błogosławione to zgromadzenie, o którym Pismo Święte świadczy, że „oczy wszystkich były utkwione w Nim!” Jak bardzo bym chciał, żeby to zgromadzenie dało takie świadectwo. Pragnę, aby oczy wszystkich (katechumenów i wiernych, kobiet, mężczyzn i dzieci) — nie oczy ciała, ale oczy duszy — wpatrywały się w Jezusa. Kiedy na niego spojrzycie, wasze twarze będą lśnić światłem jego spojrzenia. Będziecie mogli powiedzieć: „Światło Twego oblicza, Panie, odcisnęło na nas swój znak”.

Interpretacja tekstu w nauczaniu Kościoła

Ewangelie jako historia Jezusa

Jan Paweł II, *Novo millennio ineunte*, 18:

18. Ewangelie bowiem nie chcą uchodzić za wyczerpującą biografię Jezusa, odpowiadającą normom współczesnych nauk historycznych. Mimo to *wyłaniające się z nich oblicze Nazarejczyka ma solidny fundament historyczny*, ponieważ tworząc go

Ewangeliści starali się gromadzić wiarygodne świadectwa (por. Łk 1, 3) i opierać się na dokumentach, które poddane zostały wnikliwemu rozeznaniu Kościoła.

Wypełnienie prorocत्व Izajasza w Chrystusie

„Jezus czyta fragment Izajasza 61,1–2, gdzie prorok zapowiada przyjście Pana, który uwolni swój lud od jego ucisków. Tak więc ten fragment mówi nam o dwóch rzeczach — o zbawieniu, które Bóg przyniesie swemu ludowi, oraz o osobie wybranej, namaszczonej przez Pana, aby to uczynić. Jezus mówi im, że te dwa elementy boskiego planu spełniły się w nim. Po pierwsze, „przez te czyny i słowa Chrystus uobecnia Ojca wśród ludzi” (Jan Paweł II, *Dives in misericordia*, 3). Po drugie, mówiąc, że prorocत्व wypełnia się teraz w Nim (w. 21), Jezus sugeruje, że przesłaniem zbawienia jest w rzeczywistości on sam: „Ponieważ „Dobrą Nowiną” jest Chrystus, istnieje tożsamość między orędziem a posłaniem między mówieniem, działaniem i byciem” (Jan Paweł II, *Redemptoris missio*, 13).

The Navarre Bible: New Testament (Dublin; New York: Four Courts Press; Scepter Publishers, 2008), 261–263.

Aktualizacja (fakultatywna)

Ewangelia, której słuchamy podczas liturgii zachęca nas do utkwienia wzroku w Chrystusie, kry tłumaczy nam Pisma. Otwiera je dla tych, którzy z wiarą otwierają dla niego swoje serce. W nich zapisana jest historia łaski Bożej, wyzwalającej nas ludzi – ubogich, zniewolonych, niewidomych i uciśnionych. Pan ogłasza nam Rok Łaski.

Ciekawostki

Zdjęcie biblijne (jeśli możliwe)

Homilia (fakultatywna)

Słowo

Czy jest coś bardziej kruchego niż słowo, które wypowiedziane umiera chwilę później? Czy jest coś bardziej trwałego niż słowo, które wypowiedziane może zmienić bieg historii, ludzkie życie, dać nadzieję lub zabić? Jeśli słowo ludzkie posiada tak wielką moc, cóż powiedzieć o Słowie Boga, przez które powstał świat, które jest równocześnie czynem i nigdy nie wraca do Niego bezowocne. Dziś Słowo Boga zaprasza nas do wejścia w swój świat. W jaki sposób poruszać się w tym świecie? Jak odnaleźć tu obecność samego Pana? Jak usłyszeć Jego Słowo dla mnie?

1. Słuchać bez pośpiechu, jak odpoczywający przy źródle wędrowiec

Liturgia Słowa, którą przeżywamy podczas każdej Eucharystii, to uprzywilejowany moment, w którym Biblia zaprasza nas do wejścia w swój świat. Liturgii tej nie wymyśliliśmy my chrześcijanie, o czym możemy się przekonać słuchając dzisiejszego pierwszego czytania z Księgi Nehemiasza. Historia tej księgi rozgrywa się w piątym wieku przed Chrystusem, za czasów króla perskiego Artakserksesa, kiedy Izraelici po okresie wygnania babilońskiego wracają do swojej ojczyzny. Jednym z głównych bohaterów tamtych czasów jest Ezdrasz, kapłan i pisarz, który prowadzi pierwszy pochód około dwóch tysięcy rodaków, mających odbudować Jerozolimę i zniszczoną świątynię. W dzisiejszym pierwszym czytaniu spotykamy go już po kilkunastu latach, kiedy na dziedzińcu odnowionego domu Bożego przewodniczy obchodom Święta Namiotów.

Liturgia tego święta do złudzenia przypomina naszą liturgię Słowa. Ezdrasz przynosi Księgę Prawa, Torę, i czyta ją wobec wszystkich, mężczyzn i kobiet. Czyni to na specjalnym podwyższeniu, odpowiednik późniejszej *bimy* w synagodze i naszej *ambony* w kościele. Słowo Boże czytane jest z dodatkiem objaśnienia, które czynią lewici – to nasze *kazanie*. Prawdopodobnie objaśnienia sprowadzały się do tłumaczenia Tory spisanej w języku hebrajskim na aramejski, którym mówili Izraelici po latach niewoli. Wreszcie po skończonym czytaniu Ezdrasz błogosławi lud, który stojąc odpowiada „Amen”. Taki scenariusz liturgii słowa do dziś dnia obserwować można w synagogach, w pierwszym wieku po Chrystusie przejęliśmy go także my chrześcijanie.

Oprócz tych podobieństw w liturgii Ezdrasza na szczególną uwagę zasługuje jeszcze kilka momentów. Uszy wszystkich, pisze autor, zwrócone były ku Księdze Prawa (Ne 8, 3). Można sobie wyobrazić atmosferę skupienia, milczenie, które panowało wówczas na placu świątynnym i jeden głos, który wybrzmiewał w tej ciszy i czytał, czytał niezmiernie, od rana aż do południa. Nikt się nigdzie nie spieszył, nikogo nie męczyło słuchanie. Ci, którzy przeszli długą drogę niewoli, wiedzieli już, że nie mają się gdzie spieszyć. Wielu z nich utraciło wszystko podczas upadku Jerozolimy, wielu zaryzykowało wszystko wracając do niej. Byli jak zmęczeni drogą wędrowcy, którym wreszcie dane było zatrzymać się i pić długo, bez pośpiechu. Pili ze źródła Słowa Bożego, Słowa, które, zapomniane i nie słyszane przez lata, znów powracało do nich.

A kiedy Ezdrasz wznosił swoje ręce do błogosławieństwa, lud upadł na twarz i oddał pokłon. Czyżby kłaniali się Ezdraszowi, który wskrzesił ich, przyprowadzając na nowo do kraju przodków? Nie, Izrael oddał pokłon Księdze Prawa. Tekst hebrajski używa w tym miejscu czasownika *hwh*, który oznacza pokłon oddawany samemu Bogu. Jesteśmy obecni w chwili, kiedy w narodzie wybranym rodzi się prawdziwy kult Słowa. Później, kiedy najazd rzymski Tytusa zniszczy świątynię i rozproszy Żydów po całym świecie, przetrwa tylko Słowo, w którym mieszka Bóg, cześć dla Tory, którą traktować będą jako jego wcielenie. Jej poświęcać będą całe swoje życie, studiując ją, ucząc się jej na pamięć, recytując w modlitwach.

2. Słuchać Jezusa, który zaprasza do wędrówki wiary

Także Jezus, Słowo Wcielone, podczas Eucharystii przechodzi pośród nas. Czy towarzyszy Mu jakiegokolwiek poruszenie naszego serca? Być może nie zauważamy Go nawet, tymczasem ile napięcia towarzyszyło jego pojawieniu się w synagodze w Nazarecie. Kiedy powstał, aby czytać Pismo zawisły na nim spojrzenia wszystkich zgromadzonych. Odczytał fragment mesjański z Księgi Izajasza, o Słudze Jahwe, na którym spoczął Duch Pana, który przywraca wzrok niewidomym, ogłasza wolność uwięzionym, obwołuje rok łaski. Kiedy zwinął księgę i usiadł, oczy wszystkich wciąż były w Nim utkwione. Oczekiwali wyjaśnienia. Nic prostszego, Słowo Boże na ten dzień mówiło właśnie o Nim. Mieszkańcy Nazaretu a wraz z nimi i my oczekujemy tylko jednego wyznania Jezusa – „To o Mnie mówi prorok Izajasz, ja jestem oczekiwanym Mesjaszem”. Tymczasem Jezus wypowiada tylko enigmatyczne zdanie: „Dziś spełniły się te Słowa Pisma, któreście słyszeli.” W jaki sposób się spełniły?- tego już nie dane nam jest wiedzieć.

Dlaczego Jezus nie odkrywa swojej tożsamości, dlaczego nie mówi od razu, kim jest? Dlaczego twierdzi, że wypełniły się słowa mówiące o uzdrowionych i uwolnionych, skoro nie uczynił jeszcze żadnego cudu, znajduje się na początku swojej misji? Kiedy zaczynamy się wczytywać w tekst Łukasza zauważamy, że więcej w nim niepokojących pytań niż pewników. Dopiero kiedy zaczynamy sobie te pytania głośno zadawać, odkrywamy, czym jest rzeczywiście Słowo Boże. Nie ma w nim nic z chłodnej pewności nieożywionego tekstu. **Słowo to głos Boga, to stojąca za nim żywa Osoba**, chce nas prowadzić. Jezus, nasze Słowo, nigdy nie daje gotowych odpowiedzi na pytania o swoją obecność, miłość, o nasze powołanie, sens życia i celowość cierpień. U Niego gotowych odpowiedzi nie ma. Chce nas do nich doprowadzić, chce abyśmy je odkryli - zaprasza nas w drogę. Jego słowa krok po kroku będą nabierały coraz bardziej realnych kształtów. Niedługo po wydarzeniu w Nazarecie, które zapowiada Jego misję, także On wyruszy w wędrówkę, w której da się poznać jako prorok uzdrawiający i głoszący w mocy Ducha słowo Boże. Aby przekonać się, kim naprawdę jest, trzeba będzie czekać aż do Wieczernika i Ofiary na krzyżu. Jego słowo spełni się ostatecznie, lecz aby to ujrzeć, trzeba będzie Mu towarzyszyć cierpliwie i z ufnością.

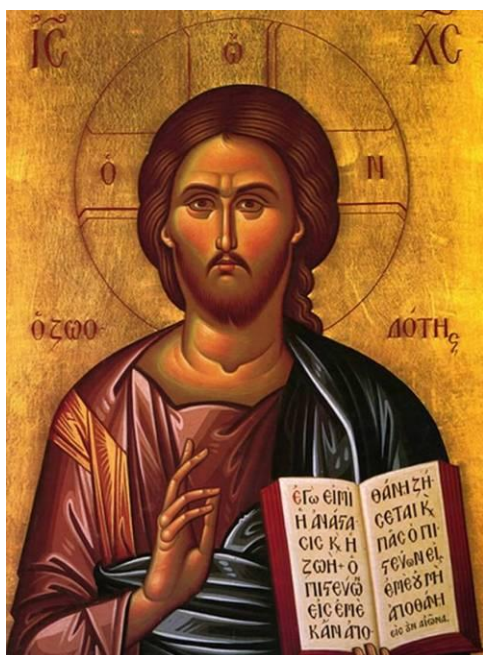
3. Aplikacja

1) Słowo zaprasza nas dziś do tego, abyśmy przychodząc na Eucharystię zrezygnowali na chwilę z pośpiechu życia, zostawili przed Panem nasze codzienne sprawy i problemy. Żeby usłyszeć Jego głos, trzeba się zatrzymać, jak wędrowiec, który dotarł do źródła. Dobrze jest pić bez pośpiechu. Dopiero wówczas czuć smak Słowa.

2) Wrażliwość na obecność Boga w jego Słowie i emocje, z jakimi przeżywa się spotkanie z Nim, to nieoceniona lekcja, jaką do dziś dnia daje nam Izrael. W Księdze Nehemiasza lud płacze słysząc Słowa Boga, słysząc słowa, których do końca nie rozumie, ale wyczuwając bliskość Osoby, która za nimi stoi. Ezdrasz nakazuje, aby zapomnieli o tym, co za nimi, o tułaczce i własnych grzechach. To radość w Panu ma być ich ostoją. Bóg nie przychodzi w swym Słowie po to, pograżyć ich w smutku i rozpamiętywaniu win, pragnie przywrócić im radość życia, podarować doświadczenie swojej miłości. Czym jest

dla Izraela radość spotkania ze Słowem Boga wie każdy, kto oglądał liturgię synagogalną. Kiedy w jej centralnym punkcie Tora zostaje wyjęta z *aron haqqodesz* i przechodzi pomiędzy zgromadzonymi, nie ma nikogo kto by nie śpiewał i nie pragnął jej dotknąć. To przechodzi sam Pan.

3) Słowo Jezusa to Słowo życia, które odpowiada na nasze konkretne życiowe sytuacje. Nie zniechęcajmy się, kiedy Słowo wydaje się niezrozumiałe. Często potrzeba czasu, żeby dojrzało i wydało owoc w naszym życiu. W takiej chwili Słowo, do tej pory niezrozumiałe, okazuje się być ratunkiem i drogowskazem. Dziś Bóg zaprasza nas do tego, abyśmy przyjęli Słowo jak osobę Chrystusa Pana, jako towarzysza naszej wędrówki i wraz z Nim przeżywali wszystkie zmienne koleje naszego ludzkiego życia.



III. Modlitwa powszechna

Zanośmy nasze modlitwy do Ojca w niebie, który mówi do nas słowami Pisma i słowami Jezusa Chrystusa.

- „Nie bądźcie przygnębieni, **gdyż radość w Panu jest ostoją waszą!**” Módlmy się za wszystkich ochrzczonych, aby z uwagą wsłuchiwali się w niosące Bożą radość Słowo, które jest im głoszone w Kościele przez biskupów, kapłanów i diakonów.

- „**Słowa Twe, Panie, są Duchem i życiem**”. Módlmy się za chorych i cierpiących, którzy wsłuchują się z wiarą w słowa Pisma świętego, aby Duch Święty napełniał ich dusze swoją uzdrawiającą mocą i coraz głębiej włączał w zbawcze życie Chrystusa – Pana.

- „**Wy przeto jesteście Ciałem Chrystusa**”. Módlmy się za wszystkich, którzy kierując się pychą i egoizmem są źródłem sporów, podziałów i nieporozumień w Kościele, aby nie zrywali z mistycznego Ciała Chrystusa szaty łaski i nie wystawiali Go na poniżenie.

- „**Duch Pański** spoczywa na Mnie, ponieważ Mnie **namaścił** i posłał Mnie, **abym ubogim niósł dobrą nowinę, a więźniom wolność**”. Módlmy się za katechetów, kaznodziejów, misjonarzy, moderatorów Dzieła Biblijnego, teologów i biblistów, aby Duch Święty oświecał swoją Mądrością ich umysły i rozpalał swoją Miłością ich serca uzdalniając każdego do odważnego głoszenia Ewangelii tak młodym jak i dorosłym, a zwłaszcza tym, których niszczą fałszywe ideologie pochodzące od „ojca kłamstwa”.

- „**Dziś spełniły się te słowa Pisma**, któreście słyszeli”. Módlmy się za naszych braci i siostry, którzy odeszli z tego świata, aby w Niebie z radością oglądali dobro, którego dokonali na ziemi będąc posłuszni Słowu Bożemu.

- „**Ten dzień jest poświęcony Bogu waszemu, Panu**”. Módlmy się za nas uczestniczących w niedzielnej Eucharystii, abyśmy czerpali z niej moc do życia we komunii z Bogiem, naszym Stwórcą i Ojcem.

Panie, nasz Boże, Ty kierujesz do nas swoje słowo zapisane księgach Starego i Nowego Testamentu, przyjmij nasze pokorne modlitwy, do których ono nas pobudziło. Przez Chrystusa Pana naszego. Amen.